

Ekonomiczne mity

Powszechne jest przekonanie o tym, że na rynku warunki zaczęli dyktować pracownicy, ich pensje rosną za szybko i napędzają inflację. Nic bardziej mylnego. Ponad 65 proc. Polaków zarabia poniżej średniej krajowej. Co dziesiąty dostaje zaledwie płacę minimalną.

Krzysztof Świątek

Debata na temat wzrostu płac rozgorzała w Polsce, gdy poziom inflacji niespodziewanie skoczył w czerwcu do 4,6 proc. Natychmiast odezwali się liberalni ekonomiści. Były minister finansów z ramienia Unii Demokratycznej Jerzy Osiatyński orzekł, że na wzrost inflacji znacząco wpływa „dynamika płac szybsza niż wzrost wydajności”.

Wtórował mu prof. Stanisław Gomułka, były wiceminister finansów w rządzie Donalda Tuska:

– Wzrost płac o 10–12 proc. to o 4 proc. więcej niż być powinno, by zmierzać do celu inflacyjnego założonego przez Narodowy Bank Polski, czyli 2,5 proc. Reformy emerytalne rządu powinny zwiększyć podaż pracy. Należy zmniejszyć presję płacową, otwierając np. nasz rynek na pracowników z zewnątrz, bo inaczej NBP będzie musiał podjąć restrykcyjną politykę monetarną, która spowolni wzrost gospodarczy.

Rozpoczynając kampanię: „Godna płaca – godna emerytura – godne życie”, Solidarność chce obalić wiele, między innymi takich jak powyższe, ekonomicznych mitów.

Mit 1 – wzrost płac jest głównym źródłem inflacji

Ze Stanisławem Gomułką i Jerzym Osiatyńskim nie zgadza się członek Rady Polityki Pieniężnej Andrzej Wojtyła, który przyznaje, że „pracownicy z racji dużej wydajności zasłużyli sobie na podwyżki już kilka lat temu i nie muszą się one przekładać na dalszy wzrost inflacji”. Warto przypomnieć, że w latach 2000–2006

Płace a inflacja

Skala wpływu poszczególnych kategorii na wzrost inflacji (w procentach, Eurostat/ S.Partner 2007)

	Unia Europejska (27 krajów)	Polska
Żywność i napoje bezalkoholowe	29%	36%
Mieszkanie, woda, elektryczność, gaz, i inne nośniki energii	19%	32%
Transport	24%	13%
Napoje alkoholowe, wyroby tytoniowe i używki	4%	10%
Inne towary i usługi	5%	9%
Zdrowie	2%	3%
Meble, wyposażenie i konserwacja domu	3%	2%
Edukacja	3%	1%
Łączność	-1%	-1%
Rozrywki i kultura	0%	-2%
Ubiory i obuwie	0%	-6%

Polska vs Europa

Procentowy udział we wzroście PKB (BS)

2007	Polska	Irlandia	Estonia	Strefa euro
Spożycie gospodarstw domowych	60%	45%	84%	30%
Spożycie publiczne	6%	13%	6%	15%
Nakłady brutto na środki trwałe	52%	6%	53%	7%
Saldo obrotów z zagranicą	-22%	23%	-46%	41%

wydajność w polskich firmach rosła w tempie ok. 30 proc. zaś płace – zaledwie 7 proc.

– Powstała luka popytowa. Bo czym jest wzrost wydajności? To strumień towarów i usług, który trafia na rynek. A więc przy 30-proc. wzroście wydajności pojawia się o 1/3 towarów więcej. Luka popytowa skutkowała niezwykle niskim tempem wzrostu PKB. W 2001 roku wyniósł on 1,1 proc., w 2002 – 1,4 proc., w 2003 – 3,8 proc. – mówił w ubiegłym roku na na-

szych łamach profesor Mieczysław Kabaj, ekonomista z Instytutu Pracy i Spraw Socjalnych. – Na Węgrzech, w tym samym okresie, płace wzrosły o 29 proc. Gdyby tak działa się w Polsce to średnie wynagrodzenie w sektorze przedsiębiorstw wynosiłoby dziś ok. 3400 zł.

Profesor Kabaj od dawna próbuje przekonywać pracodawców, że to w ich interesie leży podnoszenie płac pracowników.

– Pensje powinny rosnąć proporcjonalnie do wzrostu wydaj-

ności i dochodów firm, tak jak dzieje się w USA i UE. Tam nikt właścicielom firm tego nie narzuca – powtarza. – Udział w zysku niesamowicie motywuje pracowników, którzy zaczynają kalkulować tak: „Aha, jeśli zysk będzie duży to 10 proc. mojego udziału przyniesie mi dwie, a nawet trzy płace dodatkowo w roku”.

Głównym powodem przyspieszenia inflacji, co przyznają nawet tacy liberalni ekonomiści jak prof. Witold Orłowski, był wzrost cen